

KALENDARZ

Dziś św. Ściecie św. Jana Chrzc.
D. 30 „ Róży Limy.
„ 31 „ Rajmunda W. i Rufina.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz lub jego
miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

Table with 3 columns: Ciepła, rano, w poł.
Wczoraj . . . . . 9 16
Dziś . . . . . 8 16

WYSOKOŚĆ BAROMETRU

Wezor. } 760 mm. odmiana.
Dziś } 762 mm. bar. się pod.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 29 Sierpnia 1876 roku.

Kaliszanin wychodzi dwa razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — Cena Kaliszana: kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięczni kop. 40, za odosłanie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — Prenumeratę przyjmują: w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hinde-mitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Świecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą.

Rozporządzenia Rządowe.

Zmiany w służbie.

W Rządzie gubernjalnym: b. aczeń szkoły Ś. ej Katarzyny w S-Petersburgu Mikołaj Enberg, zali-czony do składu urzędników rządu gubernjalnego.
W Izbie Skarbowej: Pomocnik naczelnika stołu Hipolit Ryszkiewicz, mianowany pomocnikiem bu-chaltera, a na jego miejsce mianowany kancelista Stanisław Piekarski.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Od pewnego czasu słyszeć się dają w na-szem mieście ciągłe uzalania tutejszych kupców i przemysłowców na zastój w handlu.
Rzeczywiście panuje u nas sabijająca stagnacja, a z pośród wielu przyczyn składających się na taką, przede wszystkim wyszczególnić należy zmniejszenie się kredytu zagranicznego dla tutej-szych kupców, a tem samym powolny upadek miasta.
Dwie fatalne innowacje zaprowadzone w nowem prawodawstwie: zniesienie przysięgi i przyjęcie a-resztu dla dłużników za środek zrealizowania dłu-żności w miejsce środka przymusowego, już teraz porządnie uczuć się dają kupcom, przywykłym dotąd korzystać z zagranicznego kredytu. Nie-ufność zagranicy względem naszych stosunków, spotęgowała się i paraliżuje nawet takie transakcje, które już poczęły wchodzić na drogę rozkwitu.
Co do upadku miasta, nikt nie zaprzeczy, iż bogactwo pojedynczych kapitalistów jeszcze nie stanowi bogactwa ogółu mieszkańców jakiejś miej-scowości. Większość zaś tutejszych obywateli na-wet do klasy zamożnych zaliczyć niepodobna, a przemysłowcy i kupcy zapewniają słowem uczci-wem a nawet przysięgą, że liczba kupujących z każdym dniem się zmniejsza.
Dopóki Kalisz był siedliskiem władz, które nas kolejno opuszczały, a głównie celnej i pocztowej, dopóki komora Szczypiorno w każdej porze dnia

i nocy nie tamowała swobodnej prawem dozwo-lonej cyrkulacji, \*) dopóty miasto choć złotym krokiem posuwało się naprzód.

Dziś stosunki zmieniły się, miasto choć teryto-rjalnie powiększane, pod względem przemysłu i handlu upadać poczyna.

Jedynym wedle nas środkiem zaradczym by-łyby przeniesienie napowrót do Kalisza okręgu cłowego i pocztowego, pomieszczenie seminarjum duchownego, ustanowienie rezydencji biskupiej i t. d., a jednocześnie przemysłowcy nasi zakładać-by odważnie powinni jaknajwięcej fabryk, przera-biających surowe materiały krajowe na wyrób, mo-gący się stać przedmiotem handlu jeżeli nie z za-granicą, to przynajmniej z Cesarstwem rosyjskiem.

— Artykuł p. Kazimierza Niem. p. t. „O mło-dzieży szkolnej“ zamieszczony w № 66 Kaliszana, wywołał kilka reklamacyj, z których najdatniej-szą pomieścimy w przyszłym numerze naszego pisma.

— Z artykułu zamieszczonego w Kaliszanie № 59 p. t. „Uwagi wywołane otwarciem sądów gminnych w gubernji kaliskiej“, błędnie sądził-by można, że autor takowego uważa za potrze-bne pozostawić i nadal też samą liczbę wójtostw. Bynajmniej nie było to jego myślą, owszem utrzy-muje on, że przy zmniejszonych atrybucjach wój-ta, obecnie liczbę wójtostw w granicach odpo-wiednich podziałowi pracy z sądami gminnymi, zmniejszyłyby można, jeżeli sądownictwo nie obar-czy wójtów nowymi obowiązkami, ale w takim razie z pierwszym żądaniem same gminy wystą-pić powinny.

Cóż więc przede wszystkim uczynić należy dla dopięcia celu?

Może najlepiej i najodpowiedniej byłoby, gdyby w-pierw pojedyncze osady i wsie po porozumieniu się z obywatelami większych posiadłości, zasta-nowiły się nad wyborem gminy do której chcą należyć, ze wskazaniem, które z nich przyłączyć do większej gminy; tym sposobem w skład każdej gminy wchodziłoby więcej wiosek, a liczba gmin

\* Obecnie po zachodzie słońca nawet poczcie nie wolno przebywać granicy.

zmniejszyłyby się, sprowadzając przez to znako-mitą oszczędność w budżecie wydatków. Dopiero po ściągnięciu objawionych uchwał z wiosek i osad za pośrednictwem sołtysów, oraz po złoże-niu odpowiednich deklaracji ze strony właścicieli, do zarządów gminnych, wystąpiłoby należało z for-malnym żądaniem na zebraniu gminnem. Jest to jedyna droga wiodąca do celu, i nie od rzeczy będzie nadmienić, że Naczelnicy powiatów nie są upoważnieni do przeprowadzenia zajmującej nas kwestji, od samych zatem właścicieli i włościan zależy wczesne jej rozwiązanie na zebraniu gmin-nem, do którego spieszenie i energicznie przystą-pić powinni, zwłaszcza, że narady gminne odby-wają się zaledwie raz na kwartał. Na naradach tych, zebranie powinno przedewszystkiem zająć się rozstrzygnięciem następujących kwestji.

- 1. Jeżeli gmina się rozdziela, to jakie wsie i dobra, zgodnie z życzeniem większości, mają być dołączone do sąsiednich gmin.
2. Na jakich warunkach ma nastąpić podział istniejących funduszy gminnych, czy odpowiednio do liczby mieszkańców czy w innym stosunku.
3. Jeżeli gmina w całości przyłączoną być ma do jednej z sąsiednich gmin, to zająć się wybo-rem pełnomocników, którzy z niemi porozumieć się mają tak co do warunków złączenia jako i kwestji powyżej wskazanych.
4. Jeżeli w gminie znajduje się dom zarządu gminy, to jakie mu nadać przeznaczenie, po zwinięciu wójtostwa i t. p.

Co do ostatniego, to proponowaliśmy już nieraz, aby w domach po zwiniętych wójtostwach szkółki wiejskie znalazły pomieszczenie.
Wprawdzie tych szkółek jeszcze jest nie wiele i w jednym tylko powiecie kaliskim, krzątają się energicznie około ich założenia, ale może zcza-sem i inne powiaty pójdą za przykładem, jaki im daje tutejsza okolica.
Pod Kaliszem w gminie Tyniec kupiono nie-dawno plac za rs. 120 na wybudowanie drugiego domu szkolnego, który prawdopodobnie w ciągu roku wykończonym zostanie. Na utrwalenie bytu tej nowej szkoły wynalezione już zostały fundu-

Z WYCIECZEK PO ŚWIECIE.

GAWĘDY

JANUSZA PEŁKI.

(Ciąg dalszy).

— Jaśku! a cóż ty na to?
— Ba a cóż... wielmożny kapitanie, mnie się widzi, że to jakiś bandyta czy stary cygan ów je-gomość wysoki.
— Głupsi! — zawołałem, jedź szybko a nie zaśnij!
W dobre kilka godzin dojechaliśmy do miasta. Znałem to miasteczko i sam byłem tam dobrze znajomy jako nieraz już przejeżdżający. Kazałem zajechać do gospody znajomego mi starego Arona, potentata groszowego na całą okolicę.
Tu w izbie stanąwszy, zaraz przyszło mi na myśl wybać starego Arona i nawet wyszedłem już do wjazdu w tym celu, gdy od izby szynkow-nej wyszedł jakiś chłop z siwą brodą i zaszedłszy mi drogę, wsunął świstek papieru w rękę.
Zanim się obejrzałem już go nie było.
Papier był do mnie adresowany. Otwarłem z ciekawością i czytałem:
„Jako odwet za gościnność moją, upraszam

wasomości pana Pełkę o dyskrecję. Honorowi jego polecam to co widział, tusząc sobie nadzie-ję, iż o bytaości u mnie nie przemówi do nikogo ani słowa bez mego upoważnienia. Takóż hono-rowi jego polecam subordynację sługi wasomości, który wydał mi się cokolwiek za gadatliwy.
Zobaczmy się niedługo.“

Chociaż nie było podpisu przekonałem się, iż pismo to pochodzi od tego samego, który mię tak delikatnie ugościwszy, jeszcze delikatniej wy-prosił za wrota swego domku. Ale... honor rzecz święta! Wszystkie projekta pogadanek zamarty na razie we mnie, jakoby nigdy nie istniały.

— Pfu! do licha, a to cała komedia z tym czarownikiem. Czy mię bies opętał żem potrze-bował po nocy zawlec się do tej przekłetej dziury. Zły nad wyraz i skrepowany, a raczej jakoby otoczony siecią niespodzianych przygód, zwróci-łem się do stajen i zawoławszy Jaśka taką mu wydałem dyspozycję.

- Jaśku, choć sam tu.
— Stucham pana kapitana.
— Zapowiadam ci stary gaduło abyś o nocnej naszej przygodzie ani tu, ani gdziekolwiek be-dziłeś nie pisał nikomu słowa, albowiem ja pod słowem honoru przyrzekłem tajemnicę. Za pre-kroczenie tego rozkazu wiesz co cię czeka?
— Wiem wielmożny kapitanie, kuł w łeb i...
— L... łopatą po ziemi. A dalej wiedz o tem, iż gdybyśmy gdziekolwiek spotkali pana owego

z lasu, nie masz dać znaku iżeś go gdziekolwiek widział na oczy swoje. A teraz lewo w tył do koni. Jutro rano pojedziemy do domu.

— Stucham wielmożnego kapitana i spełnię po żołniersku rozkazy. Ale... zapomniałem jeszcze powiedzieć, że w czasie naszej tam bytaości dał mi ten stary pan w łapę pięć dukatów mówiąc: „Masz tu za to żem cię kpał porządnie“.

— A gdzie masz te pieniądze?
— At tu trzymam w garści, a tak mię pał jakby od samego djabła pochodziły... zakłete czy zaczarowane. Sam nie wiem co mam z niemi zrobić.

— Dasz je zaraz proboszczowi jak przyje-dziesz, aby zakupił nabożeństwo na twą intencję, boś strasznie głupi Jaśku. A na przyszłość nie waż się przyjmować żadnych pieniędzy bo... miljon bomb rozplątam na dwoje...

— A kat go wiedział co robić. Ja komple-tnie ogłupiałem tej nocy.
Nie było co robić jak tylko siadać po wypo-czynku i jechać do domu, a o całym tem zajściu zapomniać jakoby o śnie dziwnym. Co też i zrobiłem co do joty.

Z radością niepamiętną ujrzałem swój domek schludny, i postanowiłem tą razą nie wyjeżdżać już nigdzie tak prędko.

Minęło lato, minęła jesień, mrozy po nowym roku na dobre ścisnęły naigrawając się z pro-

sze, z tak zwanych *wolnych zapasowych kapitałów*, z oszczędności gminy, oraz z nowoodkrytych do tąd nie opodatkowanych pustek i t. p. co razem wystarczą na utrzymanie drugiej szkoły, a nie wywołają potrzeby obciążenia mieszkańców nowym podatkiem.

Oto rezultat dobrej administracji w gminie Tyńnic, która w innych paru gminach kaliskiego powiatu tem korzystniej wyróżnia się, że w działaniach swych przyjmuje ekonomiczną zasadę: „Działać dużo w kierunku pożytecznym, z poświęceniem o ile można najmniejszego nakładu“.

Przecież każdy przyzna, iż najlepszy projekt w wykonaniu szkodę przynosi, gdy koszt na jego przeprowadzenie nie znajduje się w odpowiednim stosunku do spodziewanych zysków.

Efektownie to wygląda gdy gmina X lub miasto Y posiada naprzykład miniaturowy szpital na kilkanaście łóżek, ale cóż kiedy po opłaceniu doktora, felczera, opata, mieszkania i t. d. utrzymanie chorych kosztuje gminę znacznie więcej nad wydatki, jakiby ponosiła wysyłając swoich chorych do lepiej zorganizowanego i bogaciej uposażonego szpitala.

Te i tem podobne przykłady, niechaj służyć za przestrożę tym, którzy w obywatelskiej pracy... dbają więcej o świetne pozory, niż rzeczywiste dobro ogółu.

— Jednym z dawnych obrazów kościelnych w Kaliszu, może najdawniejszym, jest obraz Matki Bożkiej w wielkim ołtarzu w kościele kolegiaty tutejszej. Obraz ten malowany na blasze miedzianej pozłacanej, przy obecnej restauracji wyjęty z ołtarza czasowo, ma po drugiej stronie gotyckimi literami taki napis: *Anno Domini 1424 Dominus Michael de Sobota cum uxore sua Katerina et filio Hugone.*

Obraz ten pochodzi ze wsi Sobótki pod Pleszewem w Wiel. Ks. Poznańskim, gdzie znajdował się we dworze (zapewne w kaplicy nadwornej) i w czasie pożaru tegoż dworu, gdy wszystko zgorzało, nietknięty pozostał. Właściciel więc jego ofiarował go kolegiacie w XV wieku. Odtąd umieszczony w ołtarzu nazwany został *ab igne* (od ognia).

— Liczbę tutejszych zakładów przemysłowych powiększa p. Kohn założeniem fabryki smarowideł na sposób belgijski. Fabryka ta szczególnie interesować powinna wszystkich tych, którzy dla smarowania osi i maszyn, sprowadzali dotąd dość drogie smarowidła zagraniczne.

Życzymy panu Kohn powodzenia w nowo założonym przez niego pożytecznym przedsięwzięciu.

— Zwiększone zostały etaty następujących szkół elementarnych w gubernji kaliskiej: w Piątku w powiecie łęczyckim, szkoły wiejskiej męskiej o jednej klasie, z 205 rs. na 250 rs. rocznie; we wsi Chartupi, w powiecie sieradzkim, szkoły wiejskiej ogólnej o jednej klasie, z 115 rs. na 337 rs. rocznie i w Stawiszynie w powiecie kaliskim, drugiej szkoły wiejskiej ogólnej o jednej klasie z 167 rs. na 187 rs. rocznie. Otwarte zaś zostały następujące nowe szkoły ele-

mentarne: w Galewicach, w powiecie wieluńskim, szkoła wiejska ogólna o jednej klasie, z utrzymaniem etatowym po 184 rs. rocznie i w Siąszycach, w powiecie konińskim, szkoła wiejska ogólna o jednej klasie z utrzymaniem etatowym po 212 rs. rocznie. Z rozporządzenia naczelnika dyrekcji naukowej kaliskiej, 25 posad nauczycieli w szkołach elementarnych gubernji kaliskiej, obśadzone zostały osobami, które ukończyły w tym roku kurs nauk w seminarjum nauczycielskim w Łęczycy, na dwie zaś inne takie posady, zamianowani zostali byli wychowawcy seminarjum nauczycielskiego warszawskiego.

— W związku z artykułem zamieszczonym w poprzednim numerze Kaliszana, o potrzebie zmniejszenia liczby gmin, jest wiadomość, iż jedna z osób dokładniej znających miejscowe stosunki, zaproponowała między innymi zniesienie gmin: Kościelec, Pamięcin i Żydów, jako najmniejszych w powiecie kaliskim.

— Od dnia 1-go do 17 lipca r. b. włącznie miały miejsce w naszej gubernji następujące wypadki nagłej śmierci.

W dniu 6 lipca we wsi Ostrów, powiecie sieradzkim, włościanin Andrzej Szangret, rąbiąc w lesie sosnę, przywalony został takową, w skutek czego umarł.

W d. 7 t. m. we wsi Mostki, powiecie kolskim, 10-letni chłopiec włościański Wojciech Sikorski, kąpiąc się w jeziorze utonął.

W d. 8 t. m. we wsi Jelesz, powiecie wieluńskim, dwuletni chłopiec włościański Michał Sworowski, wpadłszy w studnię utonął.

W d. 9 t. m. we wsi Ciążen, powiecie słupeckim, 5-letni chłopiec włościański Stanisław Dołński, kąpiąc się w rzece Warcie utonął.

Tegoż dnia we wsi Jastrzębniki powiecie kaliskim, 13-letni chłopiec Michał Dolkowski, kąpiąc się w rzece Prośnie utonął.

W d. 10 t. m. we wsi Ostrowons, powiecie konińskim, 6-letnia dziewczynka włościańska Marjana Tomczak, wpadłszy w kanał napełniony wodą utonąła.

W d. 11 t. m. w m. Sieradzu 2-letni chłopiec Teodor Chobielski wpadł w dół napełniony wodą i utonął.

W d. 12 t. m. we wsi Wojciechowo powiecie konińskim 9-letni chłopiec włościański Ferdynand Wistenhagen, został zabity od pioruna.

W d. 18 t. m. we wsi Komorowo powiecie kolskim, 2-letnia dziewczynka włościańska Katarzyna Radońska, podszedłszy do pieca, w którym się palił ogień, zapaliła na sobie ubranie i w skutek poparzenia umarła.

Tegoż dnia we wsi Giżyce, powiecie kaliskim, 2-letni chłopiec włościański Marjan Słaboczyński wpadł w rzekę i utonął.

W d. 19 t. m. we wsi Radolinie powiecie konińskim, 7-letnia dziewczynka włościańska Franciszka Bider, utonąła w kałużę utworzonej w skutek deszczów na łące.

— W dniu 24 b. m. jako w doroczną uroczystość Ś-go Bartłomieja, w kościele stawiszyskim

odprawione było solenne nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Celebrował Iks. R. z Borkowa, kazał o „niedowiarstwie w rodzinie i narodach“ Iks. B. z Golszewa.

— „Ruski Mir“ pisze, że z uwagi na niezadawalniające położenie rzeczy w pogranicznych komorach celnych gubernij Królestwa Polskiego przy ekspedjowaniu spirytusu zagranicę, ministerstwo finansów miało odkomenderować kilku urzędników do okręgów celnych, na których włożony został obowiązek zebrania na miejscu dokładnych i szczegółowych w tym przedmiocie informacyj oraz wszechstronnego rozpatrzenia tej kwestji.

— Dnia 27 sierpnia r. b. notowano na giełdzie zbożowej w Wrocławiu, następujące ceny, zredukowane do naszej stopy: za 246 funtów polskich: pszenicy białej ciężkiej od rs. 6.53 do rs. 6.93; średniej od rs. 7.27 do rs. 7.67; pośledniej od rs. 5.94 do rs. 6.35; pszenicy żółtej ciężkiej 6 22 do rs. 6.64; średniej 6.86 do rs. 7.20; pośledniej 5.89 do rs. 5.97; żyta wyborowego od rs. 6.35 do rs. 6.57; średniego od rs. 6.08 do rs. 6.19; pośledniego od rs. 5.82 do rs. 6.01; jęczmienia wyborowego od rs. 5.14 do rs. 5.20; średniego od rs. 4.93 do 5.04; pośledniego od rs. 4.68 do rs. 4.86; owsa wyborowego od rs. 5.23 do rs. 5.34; średniego od rs. 5.07 do rs. 5.14, pośledniego od rs. 4.93 do rs. 5.00; grochu wyborowego od rs. 7.20 do rs. 7.60; średniego od rs. 6.68 do rs. 7.05; pośledniego od rs. 5.86 do rs. 6.50; Za centnar (stufuntowy polski) siana: od kop. — do kop. —.

Za rubla dają tam 2 marki 69 fenigów. Talar kosztuje rs. 1 kop. 11.

## Różne wiadomości.

— Lekarz Kalliwoda w Wiedniu używał rozmaitych środków przeciwko dokuczającemu mu bólowi zębów. Gdy nastrzykiwanie morfiną nie przynosiło już skutku zaczął używać chlorhydratu i to w coraz większych dozach aż w końcu w d. 12 b. m. w przystępie silnego bólu zażył naraz 8 gramów tej substancji, która tegoż dnia spowodowała śmierć.

— W Bostonie ma być dany w miesiącu wrześniu olbrzymi koncert, iście amerykański. Orkiestra składać się będzie z tysiąca artystów, chóry przedstawiają się jak armja cała, liczyć bowiem będą 10,000 osób. Oprócz rozmaitych olbrzymich instrumentów, użyte będą armaty, których strzały zastępować mają uderzenie wielkiego bębna. W tym celu przeprowadzone będą druty telegraficzne, i gdy dyrektor orkiestry naciśnie guzik od aparatu, armata w tejże chwili spełni swoje artystyczne zadanie. Na doprowadzeniu do skutku tej... muzycznej uroczystości, podpisano już 100,000 dolarów; każdy z właścicieli hotelów w Bostonie złożył na ten cel 1,000 dolarów. Kon-

mieni słońca, słabo udzielającego ciepła ściśniętej ziemi.

Jako zwykle zimą rzadko gdzie wydalatem się z chaty, tak i tegoż czasu siedziałem w izbie, a nawet nie domagałem jakoś na nogę, która od lat wielu nosiła w sobie janczarską kulkę, usuwającą mi się z bioder ku pięcie. Mróz był tegi, śniegu za upłotki, że jak to mówią i nosa nie pokaż za drzwi.

W sam dzień świętego Antoniego Padewskiego, jako w rocznicę imienin nieboszczki matki mej, wybierałem się na żałobną oktawę do kościoła, mimo bólu w nodze i zasypania śniegowej, i w tym celu przywalałem do siebie klucznice dla dyspozycji, gdy tuż za nią wsunął się Jasiek i raportował, iż nocą śnieg tak spadł obficie, iż w żaden sposób nie będzie można przekopać się do drogi, a kończył temi słowy:

— A nadomiar złego panie kapitanie wilki wyły całą noc tak okropnie, i to wedle samych budowli, iż siwki mi się w nocy na nic postraszyły, musiałem kaganiec świecić.

— A czy masz w stajence fuzję?

— Mam, i pistolety nabite, ale to wszystko furda! boć z całą gromadą wilków nie wojować po nocy.

— A no! kiedy tak mówisz, to na same zwiady a spokoju nocnego wyjechać trzeba. Zakładaj siwki do sanek, broń weź ze sobą, jedziemy za kwadrans!

— Ależ wielmożny kapitanie...

— Żadnych uwag! nie zapominaj subordynacji, kiedy każę to choć w ogień i wodę... zapomniatęś służyć?

Jaś odsalutował z pokorą, zwinął się na jednej nodze i w kilka minut zajęchały saneczki, do których włożyłem dwie dubeltówki nabite loftkami, a parę pistoletów ułożywszy obok pod futrem, ruszyliśmy z kopyta, a śnieg jakby tuman kurzu otoczył nas na wsze strony.

Różnie parskały siwki strzygąc uszami, a Jasiek mruczał pod nosem litanję do Matki Bożej, oglądając się na mnie od czasu do czasu. Tak jadąc stanęliśmy u skraju lasu. Tu wszelki ślad drogi przez las, zniknął pod grubą warstwą śniegu.

— A teraz co?— spytał Jasiek.

— Jedź prosto, trzymaj się drzew na prawo.

— Ależ wielmożny kapitanie śnieg koniom po brzuchy, a sanie skryją się z kretesem...

— Jedź stary niedołęgo jak kazałem.

Sunęły się sanie ale leniwo, konie rzeczywiście lgnęły w śniegu głęboko a parskały i strzygły uszami, rwąc co sił aby ku równej drodze. W kwadrans takiej pracy już nad samą drogą bitą, para sza z koni, a mimo tego jakby mię coś pchało przed siebie.

— Jaśku! daj koniom wytchnąć chwilę i jedź dalej aby na gładką drogę.

Naraz konie szarpnęły w prawo, to w lewo, to dęba, to w tył, a tak niespokojnie iż sam zatrwożyłem się i stanąłem w saniach.

— Jaśku stoj! A co to tam szarżeje na śniegu tuż przy lasku?

— Zaraz zobaczę ino oczy przetrę. Aha! a co! mówiłem! to wilki panie złoty! hol hol a to ich z dziesięciu. Ale co one tam tak rwą się od lasku?... Jezus! Marja! A toć tam ktoś sunie matkami saneczkami a te bestje do sań biegną.

— Jaśku sun na miłość Bożką z kopyta!

— Ale łatwiej to było powiedzieć jak zrobić. Siwki poczuwszy wilków ani raz isć nie chciały. Nie było rady. Sygnąłem po pistolety i choć mi żal było naboju, pałę nadetbem jednemu i drugiemu. Siwki zniemacka tak zagadnięte, porwały z miejsca i sunęły całym biegiem, a za chwilę mogliśmy rozpoznać sytuację owego podróżnego w walce z wilkami.

Na środku drogi stały w poprzek małe saneczki zaprzężone w jednego konia, a koń to był nieład. W saniach futrem okryty z podniesionym kołnierzem stał człowiek jakiś i walił do wilków w około sań skaczących. Już dwóch czy trzech leżało na śniegu farbując juchą swą tę białą pierzynę, ale choć obcy ów strzelał dzielnie i miał broni kilka sztuk, bez naszej pomocy byłby na pewniaka zginął, bo od lasu leciało jeszcze kilka zajadłych wilków.

Więc sanie do sań, lejce ściągawszy na chaki, stanęliśmy na trzy strony w pobok.

(Dalszy ciąg nastąpi).

cert rozpocznie się śpiewem *Hail Colombia*, wykonanym przez całe 11,000 uczestników. Nie wiadomo, czy w program wejdą śpiewy solowe, a jeśli by tak było, to chyba wykonane będą *unisono* przez co najmniej sto osób, bo jeden pojedynczy głos, słyszany po jedenastu tysiącach, musiałby na słuchaczach sprawić takie wrażenie, jakie po rynku lwa sprawia brzęczenie komara.

Amerykanin Johnson przedsięwziął podróż morską, jakiej podobnej nikt jeszcze nie dokonał. Postanowił on bowiem przepłynąć sam jeden na niewielkiej łodzi z Ameryki do Europy i w tym celu w d. 15 czerwca puścił się na morze w Gloucester w Stanach Zjednoczonych. W miesiąc potem parostatek St. Louis spotkał go na oceanie. Śmiały żeglarz oświadczył, że bardzo jest zadowolony ze swego przedsięwzięcia i że nie potrzebuje żadnej pomocy. Niedawno oczekiwano jego przybycia w Liverpool, gdzie zamierzał wylądować.

Do samobójstwa popchnięty został pewien Berlińczyk tem, że mimo dziesięcioletnich starań w żadnym z Towarzystw ubezpieczeń na życie nie zdołał uzyskać polisy asekuracyjnej, ponieważ lekarze niekorzystną o jego zdrowiu dawali opinię. Biedny człowiek już wisi na haku, ale w sam czas spostrzegła go żona i żyjącego jeszcze odcięła ze sznura. Pewien 80-letni inwalida zaś, także w Berlinie, przed kilkoma dniami utopił się z powodu zawodu doznanego w miłości.

„Birżewyje Wiedomosti“ piszą że podróżujący obecnie po Europie z zachowaniem ścisłego incognito, pod nazwiskiem hrabiego d'Alcantara, cesarz brazylijski Don Pedro II, przybył w tych dniach do Petersburga kurjerskim pociągiem drogi warszawskiej. Dostojny podróżny w Petersburgu również chce zachować incognito i dlatego zamieszkał w jednym z hotelów petersburskich. W obecnej podróży towarzyszy mu tylko dwóch wysokich urzędników, z których jednym jest wicehrabia de Buon-Retiro radca stanu i były minister brazylijski. Służbę towarzyszącą cesarzowi stanowią czterej kamerdynerowie.

Powstanie indjan na terytorjum Stanów Zjednoczonych, zaczyna przybierać niepokojące rozmiary. Ostatnia poczta amerykańska przyniosła wiadomości szczegółowe o strasznej rzezi, wyprawionej przez czerwono-skórych między poszukiwaczami złota w Czarnych górach. Indjanie opadli w sposób zdradziecki koczowisko biały, gdzie było 52 ludzi i prawie wszystkich wymordowali wśród snu. Tylko pięciu ludziom powiodło się uciec z rąk Indjan i uniknąć śmierci.

## RYS STATYSTYCZNY

gubernji kaliskiej za rok 1875

(Ciąg dalszy).

**Stan sanitarny.** W roku 1875 lekarzy w kaliskiej gubernji zostających w służbie rządowej było 23, weterynarzy 5, felczerów 19 i akuserek 18, wolnopracujących zaś lekarzy było 34, dentysta 1, weterynarzy 6, felczerów 97 i akuserek 49.

Aptek w gubernji jest 35, prócz tego znajdują się 2 składy materiałów aptecznych; w aptekach pracowało 37 farmaceutów, mianowicie 5 promotorów, 10 pomocników i 22 uczniów.

Ogólna liczba wydanych w ciągu roku recept dochodziła do cyfry 93,285, t. j. na każdą aptekę przypadło, biorąc średnią liczbę, 2,665 recept rocznie.

Z liczby 13 miast istniejących w gubernji, tylko Turek i Stupca położone są na równinie, pozostałe zaś po większej części nad niskimi brzegami rzek, co bardzo niekorzystnie wpływa na ich stan sanitarny.

Szpitali w gubernji jest 6, mianowicie: 2 w Kaliszu i po jednym w Sieradzu, Wieluniu, Łęczycy i Koninie. W Turku zaś w roku zeszłym z dobrowolnych ofiar urządzony został szpital czasowy na 27 łóżek, który dotąd nie otrzymał jeszcze sankcji władzy.

W szpitalu S-iej Trójcy w Kaliszu, na reperację którego w roku zeszłym wydano 21,855 rs. 26 kop., w ciągu 1875 roku przyjęto chorych płci obojga 1,063 t. j. więcej w porównaniu z rokiem poprzednim o 159, średni czas przebywania chorego wynosił 22,4 dni, mniej jak w roku poprzednim o 5,1 dni, średnia liczba chorych na dobę wynosiła 65,6, mniej jak w roku poprzednim o 5,4; jeden umarły przypadał na 16,1 chorych —

mniej o 6,9; utrzymanie jednego chorego na dobę wynosiło 42,2 kop. — mniej jak w roku zeszłym o 0,3 kop.

W przeciągu roku dochodu było: 14,187 rs. 93 kop., rozchodu 14,132 rs. 18 1/2 kop., pozostało 55 rs. 74 3/4 k.

W liczbie rozchodu mieści się summa 652 rs. 50 kop. przeznaczona na utrzymanie przy szpitalu 5 sióstr miłosierdzia.

W szpitalu starozakonnych w Kaliszu w przeciągu 1875 r. przyjęto chorych 354, średni czas przebywania chorego wynosił 22,5 dni, średnia liczba chorych na dobę wynosiła 21,1; jeden umarły przypadał na 27,2 chorych, utrzymanie jednego chorego wynosiło na dobę 38,2 kop.

W przeciągu roku było dochodu 4,206 rs. 40 1/2 kop. i tyleż rozchodu.

W szpitalu Wszystkich Świętych w Wieluniu w przeciągu roku 1875 przyjęto chorych 528, średni czas przebywania chorego w szpitalu wynosił 24,4 dni, chorych na dobę przypadało 33,9, jeden umarły przypadał na 23,0 chorych, utrzymanie jednego chorego na dobę wynosiło 31,2 k.

W przeciągu roku dochodu było 5,418 rs. 2 1/2 kop., rozchodu 5,249 rs. 12 1/2 kop., pozostało 168 rs. 90 kop.

W szpitalu S-go Ducha w Koninie w przeciągu roku przyjęto chorych 454, średni czas przebywania jednego chorego w szpitalu wynosił 32,1 dni, chorych na dobę przypadało 40,4, jeden umarły przypadał na 9,9 chorych, koszt utrzymania jednego chorego na dobę wynosił 32,4 k.

W przeciągu roku dochodu było 4,681 rs. 52 kop., rozchodu 4,630 rs. 33 1/2 kop., pozostało 51 rs. 18 1/2 kop.

W szpitalu S-go Mikołaja w Łęczycy w przeciągu roku przyjęto chorych 278, średni czas przebywania jednego chorego w szpitalu wynosił 30,0 dni, chorych na dobę przypadało 23,9; jeden umarły przypadał na 6,8 chorych, koszt utrzymania jednego chorego na dobę wynosił 34,3 kop.

W przeciągu roku dochodu było 4,322 rs. 24 kop., rozchodu 4,293 rs. 33 1/2 kop., pozostało 28 rs. 90 kop.

W szpitalu S-go Józefa w Sieradzu w przeciągu roku przyjęto chorych 263, średni czas przebywania jednego chorego w szpitalu wynosił 26,5 dni, chorych na dobę przypadało 19,1, jeden umarły przypadał na 8,5 chorych, koszt utrzymania jednego chorego na dobę wynosił 43,7 kop.

W przeciągu roku dochodu było 3,103 rs. 31 kop., rozchodu 3,096 rs. 24 kop., pozostało 7 rs. 7 kop. (D. c. n.)

## Przegląd polityczny.

Ostatnie nowiny brzmią bardzo pomyślnie dla serbów. Nie dosyć, że miało im się dobrze poszczęścić pod Aleksinaczem piątego dnia bitwy, ale jeszcze mieli odebrać turkom Zajczar. Wiadomość tę atoli powtarzamy z wielkiem zastrzeżeniem, choć z Zajczarem mogło się zdarzyć coś podobnego jak z Kniażewaczem, to jest że wojska serbskie weszły doń po ustąpieniu stałej załogi tureckiej. Turcy wyteżyli bowiem wszystkie siły na Aleksinacz i żaden punkt nad Morawą lub Timokiem nie jest dziś przez nich energicznie broniony. W każdym razie zajęcie Zajczaru przez serbów nie jest nieprawdopodobne: już we wtorek podsunęli się oni blisko pod to miasto. Nowy też duch wstępuje w wojownicze stronnictwo serbskie. Jenerał Czerniajew wysłał do Belgradu pułkownika Montverde, z oznajmieniem że turków niezadługo z kraju wypędzi, dawne pozycje odzyska i pole walki przeniesie znowu na terytorjum tureckie. Według *Reuter's Office* ministerjum było w całości za wojną i książę Milan uległ jego życzeniu. Depesze z Konstantynopola stają się powoli skromniejsze, nie znamionują już takiej pewności siebie, nie wspominają o bombardowaniu. I owszem, mówią nawet, że atak na Aleksinacz nie zaraz nastąpi, gdyż pierwiej Ahmed-Ejub i Ali-Saib potoczy się musza. Tymczasem donoszą tylko o ciągłych bitwach, w których przyznają sobie zwycięstwo. Podobnie donoszą i z Wiednia. *Polit. Corr.* pisze, iż jakkolwiek będzie rezultat walk pod Aleksinaczem, Serbia zaraz potem odwoła się do mocarstw traktatu paryskiego i poprosi ich o medację w sprawie pokojowej. Notę w tym względzie Risticz ma już gotową, lecz czeka aż się rozstrzygnie los

obecnej bitwy. Wieści o tym rezultacie mamy prawo spodziewać się lada chwila.

Zimony (Zemlin), 25 sierpnia. W tej chwili jenerał Czerniajew powinszował księciu Milanowi zupełnego zwycięstwa nad turkami. Ci ostatni całkiem pobici i rozproszeni. Straty tureckie wynoszą 15 do 20 tysięcy ludzi. Horwatowicz obszedł lewe skrzydło. Turcy cofnęli się w bezładnej ucieczce. Czerniajew zreorganizował armję serbską, a dokonał tego przy pomocy sił wyborowych. Madziarowie internują ochotników rosyjskich, którzy chcą jechać do Serbji.

Zimony (Zemlin), 25 sierpnia. Wiadomość urzędowa; podczas bitwy między połączonymi wojskami tureckimi a serbską armją morawską, serbowie odnieśli zupełne zwycięstwo nad wrogiem dwa razy silniejszym. Turcy usiłowali oszańcować się przed naszymi linjami, ale zmuszeni przez nasze wojska do walki na otwartym polu, zostali na głowę pobici i w chaotycznej ucieczce cofnęli się aż do Katunu na terytorjum tureckim. Cała przestrzeń od Św. Stefana do Morawy zajęta. Kilkuset ludzi zabitych i rannych leży na placu; turcy rzucali ich w ucieczce, zostawiając też serbom artylerję i amunicję. Wojska serbskie, znuzone przez sześć dni walki, nie mogły dalej ściagać nieprzyjaciela. Wróg stoi jeszcze na lewym brzegu Morawy, gdzie turcy wzniesli szańce. W armji serskiej panuje najwyższy entuzjazm.

## Korespondencja Redakcji.

*Autorowi reklamy w języku niemieckim o koncercie p. Nitschnera.* Artykuł pański umieszczony być może w dziale inseratów, za stosowną opłatą kosztów przekładu i druku.

*W-mu K. obywatelowi miejscowemu.* Artykuł o foluszu, jakkolwiek w zasadzie słuszne zawierający narzekania, za mało rozwinięty i nie oparty na wyraźnych przepisach prawa, zamieszczonym być nie może.

## Ogłoszenia.

**Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.**  
№ 5286, niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6/18 września r. b. o godzinie 11 rano w biurze tegoż Magistratu odbędzie się licytacja przez opieczetowane deklaracje na wydzierżawienie dochodu i rzezi bydła w szlachtuzie miejskim na czas od 1 stycznia 1877 r. do tegoż dnia roku 1880 począwszy od summy rocznej rs. 4245.

Przystępujący do licytacji obowiązany z deklaracją złożyć wadium w ilości rs. 424 kop. 50.

Warunki licytacyjne mogą być codziennie przeglądane w Magistracie.

Kalisz dnia 12/24 sierpnia 1876 r.

Prezydent *Przedpełski.* — Sekretarz *Smotrycki.*  
(575-3-1)

**Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.**  
№ 5284, niniejszem podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 13/25 września r. b. o godzinie 11 z rana w biurze tegoż Magistratu, odbywać się będzie głośna licytacja na wydzierżawienie cegielni należącej do kassy miasta Kalisza, na czas od 1 stycznia 1877 do tegoż dnia 1880 r.

Licytacja rozpocznie się od summy rs. 450 rocznie.

Przystępujący do licytacji obowiązany przedstawić kaucją rs. 45 i 1/10 część wartości oddających się dzierżawcy materiałów i drzewo w sążniach; które to materiały i drzewo, są oszacowane na rs. 2309 kop. 87.

Warunki licytacyjne mogą być codziennie przeglądane w Magistracie.

Kalisz d. 12/24 sierpnia 1876 r.

Prezydent *Przedpełski.* — Sekretarz *Smotrycki.*  
(576-3-1)

W tych dniach zatrzymaną została w zakładzie moim

**staluga srebrna do ołówka,**  
prawy właściciel raczy się zgłosić po odbiór takiej na ulicę Wrocławską u złotnika S. Bette.  
(579)

Jest do sprzedania **Fortepjan** pa-lisandrowy o 7 oktawach z metalowym blatem, w dobrym stanie; bliższa wiadomość w ekspedycji Kaliszana. (529)

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.  
 № 5285, zawiadamia, iż d. 9/21 września r. b. o godzinie 11 rano w biurze tegoż Magistratu odbędzie się głośna licytacja na wydzierżawienie różnych dochodów bożniczych w synagodze kaliskiej, a mianowicie: 1) ze sprzedaży miejsc w synagodze przed torą, 2) ze sprzedaży wosku po sądnym dniu, 3) dochodu ze skarbonek i kolekt, 4) dochodu z dzierżawy ławek w synagodze na czas od 1 stycznia 1877 r. do tegoż d. 1880 roku począwszy od summy rocznej rs. 60.

Warunki licytacyjne mogą być codziennie przeglądane w Magistracie. (577-3-1)

Kalisz d. 12/24 sierpnia 1876 r.  
 Prezydent Przedpełski.—Sekretarz Smotrycki.

### Pszenica Frankiensztańska

bardzo ładna jest do nabycia w dobrach Świnice-Wartskie po cenie rs. 8 kop. 50 za korzec. Zamówienia mogą być czynione w kantorze hotelu Berlińskiego w Kaliszu. (578-3-1)

### Młoda osoba

posiadająca języki polski, ruski i niemiecki poszukuje miejsca, gdzieby początków takowych udzielać mogła w mieście lub na wsi. Blizsza wiadomość w ekspedycji Kaliszana.

### Lekcje muzyki

po dwa złote godzina udziela osoba gruntownie posiadająca muzykę, jak również i lekcje języka francuzkiego po tej samej cenie, ktoby więc sobie życzył takowych, raczy zostawić swój adres w drukarni p. Hindemita. (570-2-2)

### LEKARZ WETERYNARJI

Okręgu Kolskiego

STANISŁAW SZCZERBIŃSKI

zamieszkał w m. Kole w hotelu p. Gejslera. (553-4-4)

### Fabryka Szczotek i Pendzli

Niniejszem mam honor zawiadomić szanowną publiczność, iż

### MAGAZYN MÓJ

## SZCZOTEK I PENDZLI

przeniesiony został z ulicy Kanonickiej na ulicę Warszawską do domu własnego pod № 67. Magazyn powyższy zaopatrzony został w wybór najlepszych i rozmaitego gatunku **szczotek**, wyrobu własnego; **w parfumerje**, **grzeblenie**, **miotelki** i **szuwaks** z najlepszych fabryk warszawskich i francuzkich; **w szczotki** i **grzebla** do czyszczenia koni, oraz

**w materiały piśmienne**  
**papierosy i cygara.**

Sprzedając powyższe towary po cenach jak najumiarkowańszych z poleceniem za dobroć, polecam się względem sz. publiczności.

(543-3-3) **F. Bernhardt.**

### Fabryka Szczotek i Pendzli

Ponieważ pan Karol Delscher obejmując miasta gubernjalne i prowincje, podaje się jako korektor (nastrajacz) **fabryki fortepjanów A. Hofer** w Warszawie, przeto powyższa fabryka zawiadamia, iż niedawny panu K. Delscher żadnego upoważnienia, nie może za robotę i strojenie tegoż poręczać. (559-3-3) **Antoni Hofer.**

## SKŁAD WIN

### Adolfa Kempner

w Rynku pod № 18, zaopatrzony w znaczne zapasy wszelkich gatunków win, poleca się takowemu po cenach niższych, odstępując przytem bióracym znaczniejsze partje stosowny rabat. Tamże jest do wynajęcia kilka **mieszkań** z dwóch i trzech pokoi z kuchniami i przynależnościami. (556-3-2)

## Ostrzeżenie.

# AMATOROWIE PAPIEROSÓW

FABRYKI

## JEAN VOURIS

W ST.-PETERSBURGU

a szczególnie gatunku pod nazwą:

# „KOSMOPOLIT“

raczą zwracać uwagę przy kupowaniu takowych na ich firmę, która tak na etykietce jako też i na każdym munsztuku jest wydrukowana; wymieniony bowiem gatunek z powodu swej dobroci, wyrobiwszy sobie uznanie, jest naśladowany przez tutejsze podrzędne fabryki, podobieństwem etykiety i nazwą; te zaś fabryki, udzielając pomniejszonym handelkom i dystrybucjom, znaczny na tymże gatunku rabat, zachęcają je do wprowadzenia w błąd kupujących. (573-4-1)

Mam zaszczyt polecić Szanownej Publiczności miasta i okolicy

### NOWO OTWORZONY

## MAGAZYN MEBLI I LUSTER

pod firmą

### J. MÜLLER i S-ki

w Kaliszu przy ulicy Browarnej № 147 dom W-ej Kachelskiej.

zaopatrzony jest w wielki wybór wszelkich wyrobów stolarskich z najstynniejszych fabryk zagranicznych i w wyroby krajowe wykończone podług najświeższych modeli i najlepszego materiału.

Sprzedając po cenach najumiarkowańszych z poleceniem za dobroć wyrobów poleca się względem Szanownej Publiczności (481-10-7) **J. Müller i S-ka**

## Leopold Kęczkowski

Obrońca przy Sądzie Okręgowym Kaliskim, a zarazem

### ADWOKAT KONSYSTORSKI

do spraw rozwodowych i separamy, jak dawniej, tak i obecnie mieszka w domu p. Młodeckiego przy ulicy Wrocławskiej obok mostu kamiennego. (555-3-3)

## Zarodowa owczarnia w Dobrojewie

pod Wronkami w W. ks. Poznańskim czystej krwi negretti, składająca się z 470 sztuk, ogółem lub częściowo, z powodu zmiany gospodarstwa, jest tanio do nabycia. Wiadomość na miejscu. (557-3-3)

Właściciele fabryki wódek słodkich, araków i likworów w kragoli od pół wieku pod firmą „Osterloff“ egzystujący, podają do wiadomości osób interesowanych, że p. Karol Splittstoesser od obowiązków administratora tej fabryki z dniem 9/21 lipca r. b. uwolniony; wszelkie więc działania jego odtąd w interesie fabryki ustają i w obec stron i prawa, uważają się za nieważne“. Kragola d. 9/21 lipca 1876 r.

(554-3-3) **Er. Osterloff i dzieci.**

FABRYKA HYDRAULICZNA

## WARSZTATY MECHANICZNE. S. MIZERSKI

W WARSZAWIE

Ulica Cicha przy Tamce Nr. 2843 (6).

Przyjmuje zamówienia, wykonywa, sprzedaje i urządza—tak w Warszawie jako też Cesarstwie i Królestwie: *Wodociągi* i *zlewy* z kompletnem urządzeniem, *Watterkloszety* różnych systemów, *Pompy* najrozmaitszych konstrukcji, *Studnie* murowane i drewniane, *Świdrowe roboty* różnych średnic i głębokości, *Sikawki* pożarne i ogrodowe, *Dreny angielskie* różnej średnicy, oraz roboty drenarskie i inne w zakres hydrauliki wchodzące — tudzież wszelkiego rodzaju *Reperacje*. (363-12-10)

## W dobrach Włyn

pod miastem Wartą, od dnia 1 sierpnia rozpoczyna się sprzedaż

## siana wyborowego

w dużych partjach lub częściowa na centnary i potrawy na morgi po cenach umiarkowanych; bliższa wiadomość u zarządu dóbr w miejscu. (515-5-5) Administrator **B. Loga.**

### Kalendarz astronomiczny kaliski.

D N I E	S ł o Ń c a				D n i a				K s i e ż y c a			
	Wschód		Zachód		Długość		Ubyło		Wschód		Zachód	
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
29 Sierpnia Wtorek	5	7 r.	6	53 w.	13	46	2	52	g.	m.	11	19 w.
30 „ Sroda	5	9 „	6	5 „	13	42	2	56	we dnie		0	północy
31 „ Czwartek	5	11 „	6	49 „	13	38	3	0			0	29 r.